

# Irański system nie zmieni się sam

1 grudnia 2011

Ostateczna rozgrywka między najwyższym przywódcą Iranu ajatollahem Alim Chameneim a bezkompromisowym prezydentem Mahmudem Ahmadineżadem rozpoczęła się w kwietniu od zwolnienia przez prezydenta ministra wywiadu Heydara Moslehiego i przywrócenia go na stanowisko przez Chameneiego. Początkowo wydawało się, że ów incydent, podobnie jak wiele innych różnic między najważniejszymi osobistościami w państwie, uda się ukryć. Ale otwarty rozdzźwięk między najwyższym przywódcą a prezydentem nabrał niespotykanych rozmiarów i stał się jednym z najpoważniejszych wyzwań, z jakimi przyszło się zmierzyć reżimowi.

W całej sprawie nie chodzi jedynie o dymisję pewnego konkretnego ministra. Rzecz dotyczy samego jądra stosunków między prezydentem a najwyższym przywódcą, i jako taka stanowi poważny kryzys konstytucyjny. Konstytucja Islamskiej Republiki Iranu zawiera wiele sprzecznych rozwiązań, które muszą prowadzić do rozdzźwięku. Z jednej strony system nosi nazwę republiki, z drugiej jednak opiera się na pojęciu wilaja-e Fakih [1] czy też kierowniczej roli przywództwa religijnego, które sprawuje jakoby władzę w imieniu Ukrytego Imama [2]. Konstytucja przyznaje przywódcom religijnym ogromną władzę, niedostępną nawet dyktatorom. Słowo najwyższego przywódcy uważa się za słowo Boga i sprzeciw wobec niego jest postrzegany jako zasługujący na najsurowszą karę sprzeciw wobec Boga.

Najwyższy przywódca może rozwiązać parlament, w jego gestii leży również zatwierdzenie lub odrzucenie prezydenta. To on wyznacza zwierzchnika władzy sądowniczej i pełni funkcję naczelnego wodza sił zbrojnych, Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz policji. To on wybiera „Piątkowych Imamów” we

wszystkich większych miastach i tym samym nadzoruje całość zwierzchnictwa religijnego w kraju. On również mianuje duchownych członków Rady Strażników, potwierdzającej kwalifikacje członków Zgromadzenia Ekspertów, które z kolei kontroluje najwyższego przywódcę i wybiera następcę w wypadku jego śmierci lub niezdolności do sprawowania funkcji.

System dopuszcza wybory prezydenckie i parlamentarne, ale kandydatów na stanowiska musi zatwierdzić Rada Strażników, przysługuje jej zatem prawo weta wobec ubiegających się o wybór. Rola parlamentu ogranicza się do ustanawiania prawa na zasadach szariatu i wszystkie jego uchwały muszą uzyskać aprobatę Rady Strażników, która potwierdza ich zgodność z szariatem i konstytucją. Prezydent jest w zasadzie bezsilny, ponieważ najwyższy przywódca może – i często to robi – uchylić jego decyzje. Dlatego choć system nosi wszelkie pozory demokratycznego, jest w istocie zamkniętym systemem teokratycznym, zdominowanym przez duchowieństwo, a na jego czele stoi najwyższy przywódca. W rezultacie od czasów ajatollaha Chomeiniego wszyscy prezydenci pełnią po prostu rolę organu wykonawczego najwyższego przywódcy i są posłuszni jego nakazom.

Wzorzec ten z monotonną regularnością powtarzał się przez ponad 30 lat. W 1997 r. zaczęto głośno domagać się zmiany i wielu reformatorów zwróciło się do Mohammada Chatamiego, ministra kultury w rządzie Haszemi Rafsandżaniego, z prośbą, by wystartował w wyborach prezydenckich. Chatami poszedł do Chameneiego i powiedział, że jeśli ten nie sprzeciwi się jego kandydaturze, zdecyduje się wystartować. Chamenei, chcąc ożywić wybory i stworzyć pozór prawdziwej rywalizacji, zgodził się. Wbrew wszelkim oczekiwaniom Chatamiego poparła większość głosujących, zwłaszcza wykształcona młodzież i kobiety, i 23 maja (2 khordada według irańskiego kalendarza) 1997 r. wygrał on zdecydowaną większością. Wtedy też narodził się Ruch Drugiego Khordada, nazwany tak na cześć tego niezwykłego zwycięstwa.

Chatami i jego zwolennicy próbowali zreformować system od wewnątrz i w absolutną autokrację wprowadzić odrobinę demokracji. Prezydent wezwał do stworzenia „społeczeństwa obywatelskiego” w opozycji do „społeczeństwa religijnego”, orędownik za „rządami prawa” w przeciwieństwie do „rządów szariatu”, skandował hasło „Iran dla wszystkich Irańczyków” w geście sprzeciwu wobec „kraju szyitów”, doprowadził do otwarcia irańskiej polityki zagranicznej i nawoływał do „dialogu cywilizacji”. Podjął też nieśmiałe próby normalizacji stosunków z Zachodem.

Żadne z tych działań nie wzbudziło sympatii Chameneiego i jego twardogłowych zwolenników. Zdominowane przez duchownych sądownictwo zamknęło dziesiątki reformistycznych gazet, a ministerstwo wywiadu rozpoczęło kampanię zamachów wymierzonych przeciwko intelektualistom i działaczom politycznym o skłonnościach reformatorskich, znaną pod nazwą „seryjnych morderstw”. W swojej słynnej wypowiedzi Chatami skarżył się, że mniej więcej co 9 dni twardogłowi prowokują kryzys.

Po dwóch kadencjach Chatamiego Chamenei był zdecydowany nie dopuścić do powtórzenia błędu i nie zamierzał pozwolić, by powstał kolejny reformistyczny rząd. W lipcu 2005 r. ajatollah, przy wsparciu twardogłowych, strażników rewolucji oraz Basji (paramilitarnego ugrupowania młodych fanatyków, przypominającego faszystowskie czarne koszule), udzielił poparcia stosunkowo mało znanemu kandydatowi Mahmudowi Ahmadineżadowi, byłemu burmistrzowi Teheranu i niegdysiejszemu strażnikowi rewolucji.

Ahmadineżad wprowadził populistyczny program dystrybucji bogactwa płynącego ze sprzedaży ropy naftowej wśród warstw biedniejszych i obiecał społeczeństwu powrót do „czystości” z początków sprawowania władzy przez Chomeiniego. Przeprowadzono zdecydowaną kampanię przeciwko reformistom, w wyniku której na podstawie sfingowanych zarzutów aresztowano i uwięziono wielu czołowych zwolenników reform oraz intelektualistów, a resztki reformistycznych mediów zamknięto. Podjęto również kroki, by

powstrzymać aktywistki kobiece, artystów, muzyków, filmowców oraz orędowników praw człowieka – wiele osób aresztowano, a działalność pozostałych ograniczono.

Przed ostatnimi wyborami prezydenckimi, które odbyły się w czerwcu 2009 r., reformatorzy spróbowali ponownie się zorganizować. Zwrócili się do Mir-Hosejna Musawiego, cieszącego się popularnością premiera z czasów wojny irańsko-irackiej, z prośbą, by został ich kandydatem w wyborach. Musawi wskrzesił wiele haseł Chatamiego, które skierował do warstw wykształconych i reformistów. Według niezależnych wyników Musawi zdecydowanie wygrał wybory. Jednakże w ciągu nocy wszystko się zmieniło i następnego dnia ogłoszono, że niewiarygodną większością głosów wygrał Ahmadineżad [3]. Nieoczekiwanie na scenie pojawił się ajatollah Chamenei i nim jeszcze wyniki wyborów zostały potwierdzone, udzielił pełnego poparcia Ahmadineżadowi, a wybory nazwał „bożym błogosławieństwem”.

Miliony Irańczyków w poczuciu zdrady wyległy na ulice, żądając odpowiedzi na pytanie: „Gdzie jest mój głos?”. Tak narodził się Zielony Ruch, a irańskie ulice stały się świadkami największych demonstracji od czasu zwycięstwa rewolucji. Służby bezpieczeństwa, Basji i tajniacy zaatakowali ludzi, zabijając dziesiątki, raniąc setki, a tysiące zatrzymując [4].

Ponieważ irański reżim stwierdził, że powstania w świecie arabskim zostały zainspirowane przez rewolucję islamską, Musawi i jego reformistyczny sojusznik Mehdi Karrubi wezwali Irańczyków, by 12 lutego 2011 r. wyszli na ulice, żeby uhonorować rewolty, które wybuchły w Tunezji i Egipcie. Bojąc się, że demonstracje ujawnią potęgę Zielonego Ruchu, reżim ich zakazał. Mimo to według niektórych doniesień ponad 350 tys. osób w różnych miastach wyległo na ulice, napotykając kule i bicie. Następnego dnia aresztowano Musawiego, Karrubiego i ich żony i od tego czasu nikt nie widział zatrzymanych. Musawiemu nie pozwolono nawet wziąć udziału w pogrzebie ojca, który zmarł po jego zniknięciu.

Wydawało się, że Ahmadineżadowi i jego twardogłowym zwolennikom wszystko idzie jak po maśle. Prezydent jednak zapomniał, że sprawuje władzę, bo takie było życzenie Chameneiego, a „ten, kto daje, może też zabrać”. Ahmadineżad w zasadzie zlekceważył losy swoich poprzedników – uwierzył, że cieszy się powszechnym poparciem i może obrać niezależny kurs.

## **IRAŃCZYCY KONTRA ARABSKI ISLAM**

Aby odzyskać część spośród tych, którzy stracili zaufanie do reżimu po sfałszowanych wyborach prezydenckich, Ahmadineżad i jego przyjaciel Esfandiar Rahim Maszai, pierwszy wiceprezydent, a później szef gabinetu prezydenta, zaczęli wysławiać starożytną historię Iranu i napomykać o „irańskim islamie”. Artykułując ideę „irańskiej szkoły islamu”, Maszai wskazał, że szyizm stanowi najdoskonalszą jego interpretację, ponieważ opiera się na przewodnictwie imamów. Co więcej, Irańczycy zawsze byli monoteistami, a ich wkład w religię tylko wzbogacił islam. Według Maszaiego mieszkańcy Iranu dysponują „czystym zrozumieniem prawdy wiary i islamskiego monoteizmu”, a „sam Iran stanowi przejaw wiary”.

Ahmadineżad podziela poglądy przyjaciela. Kiedy British Museum wypożyczyło Irańczykom Cylinder Cyrusa, prezydent wygłosił w Irańskim Muzeum Archeologicznym mowę wysławiającą perskiego władcę zarówno jako założyciela irańskiego imperium, jak i jednego z największych moralnych przewodników ludzkości. W godzinnym wywiadzie Ahmadineżad użył słowa „Iran” 45 razy.

To podkreślanie irańskości rozgniewało konserwatystów, którzy uwagi prezydenta uznali za herezję. Niedysiejszy mentor i zwolennik Ahmadineżana ajatollah Mesbah Jazdi otwarcie sprzeciwił się idei irańskiego islamu. Ajatollah nazwał wręcz idee prezydenta bezwstydnymi i uznał całą sprawę za kolejną po usiłowaniach reformistów próbę podburzenia ludzi do buntu.

## **UKRYTY IMAM KONTRA DUCHOWNI**

Innym powodem gniewu konserwatystów było przewidywanie przez

Maszaiego i Ahmadineżada rychłego powrotu Ukrytego Imama. W pierwszej połowie roku w Iranie ukazała się seria filmów dokumentalnych zatytułowanych Ponowne nadejście jest bliskie. W filmach sugerowano, że to, co się obecnie dzieje na świecie – klęski żywiołowe, wojny, powstania w krajach islamskich, recesja gospodarcza itp. – to oznaki rychłego powrotu Ukrytego Imama. W tej szeroko rozpowszechnionej produkcji wspomniano również o prezydencie Ahmadineżadzie jako o wcieleniu Szuaiba ben Saliha, jednego ze świątobliwych mężów, którzy mają towarzyszyć Ukrytemu Imamowi. Idea przypomina milenaryjne koncepcje judaizmu i chrześcijaństwa z tą różnicą, że prezydent został wymieniony z nazwiska jako jeden z towarzyszy powracającego Ukrytego Imama. Nawet jeśli Ahmadineżad i Maszai nie mogą konkurować z ajatollahem Chameneimi i innymi starszymi rangą duchownymi w zakresie religijnej wiarygodności, to z nadejściem Ukrytego Imama całe duchowieństwo stałoby się bezużyteczne, a prezydent byłby tym, kto pomógłby zbawicielowi zaprowadzić pokój i sprawiedliwość na świecie. Ahmadineżad zawsze ostentacyjnie demonstrował swoje oddanie Ukrytemu Imamowi. Publiczne wystąpienia zaczyna od modlitwy o jego powrót, zabrał nawet cały swój gabinet do studni w meczecie Dżamkaran nieopodal Kom, z której Ukryty Imam ma się ponoć wyłonić.

Ideę rychłego powrotu Ukrytego Imama klerowi jeszcze trudniej przełknąć niż koncepcję irańskiego islamu. Ajatollah Mesbah Jazdi bardzo dobitnie stwierdził, że zwykły człowiek nie jest w stanie interpretować przekazów dotyczących Ukrytego Imama, ani przewidzieć jego ponownego przyjścia. Interpretacją świętego pisma mogą się zajmować jedynie czołowi duchowni. Swoje zastrzeżenia wyraził również inny wyższy duchowny, Gholam Reza Mesbahi Moghaddam: „Jeśli, Boże broń, Ahmadineżad uważa, że Imam Zaman [Ukryty Imam] popiera działania rządu, to jest w błędzie. Imam Zaman z całą pewnością nie zgodziłby się na 20% inflację, ani nie zaakceptowałby tego i wielu innych uchybień, z jakimi mamy dziś w kraju do czynienia”.

## ŚWIECCY KONTRA DUCHOWNI

Ahmadineżad i Maszai rozpoczęli ponadto kampanię podkopywania autorytetu kleru przez przedstawianie duchownych jako pozbawionych kontaktu ze współczesnym światem. W 2008 r. Maszai poprowadził w Teheranie uroczystość, podczas której kilka kobiet grało na bębenkach, podczas gdy inne wniosły na podium Koran, by wyrecytować święte wersety. Duchowni uznali świąteczny nastrój, a zwłaszcza fakt wykorzystania muzyki za brak szacunku dla Koranu, a nawet za rzecz zakazaną przez szariat. W odpowiedzi Maszai nazwał ich bezdusznymi ignorantami. Stwierdził, że muzyka wzmacnia duchowość i oczyszcza duszę, a ci, którzy nie potrafią tego docenić, są gorsi od zwierząt.

Ahmadineżad i Maszai twierdzą w zasadzie, że ludzie nie potrzebują duchownych, by ci nauczali ich islamu. O ile wszyscy poprzedni prezydenci pozostawali w bliskich relacjach z wielkimi ajatollahami z Kom, prezydent i jego sprzymierzeńcy rozmyślnie utrzymują dystans. Składając rozliczne regionalne wizyty, Ahmadineżad zabierał ze sobą często cały swój gabinet. W wielokrotnie przekładaną podróż do Kom, do której doszło w końcu 25 maja 2011 r., wziął ze sobą zaledwie kilku ministrów i nie spotkał się z żadnymi z czołowych duchownych. U źródeł tego wszystkiego tkwi walka o władzę między Ahmadineżadem i jego zwolennikami a ajatollahem Chameneim i wyższym duchowieństwem, wspieranym, jak się zdaje, przez dowództwo strażników rewolucji. Atak na Ahmadineżada i jego towarzyszy ze strony popleczników Chameneiego przybrał gwałtowny obrót i nabrał wymiaru religijnego. Maszai, przyjaciel i sojusznik prezydenta, został oskarżony o czarnoksiężstwo, „spirytyzm” oraz zadawanie się z dżinnami i demonami. Ponad 20 prezydenckich współpracowników i doradców zostało aresztowanych pod zarzutem czarnoksiężstwa.

W imię redukcji biurokracji irański parlament, Madżlis, zaczął domagać się połączenia części resortów. Ahmadineżad scalił Ministerstwo Dróg i Transportu z Ministerstwem Mieszkalnictwa

i Rozwoju Miast, Ministerstwo ds. Energii z Ministerstwem ds. Ropy, Ministerstwo Przemysłu i Górnictwa z Ministerstwem Handlu, a Ministerstwo Opieki i Ubezpieczeń Społecznych z Ministerstwem Pracy. Zrobił to jednak, nie uzyskawszy wcześniej aprobaty Madżlisu dla nowych ministrów. Co więcej, sam siebie ogłosił tymczasowym ministrem ds. ropy w chwili, kiedy po 36 latach Iran po raz pierwszy objął kierownictwo w OPEC, a irański minister ds. ropy miał przewodniczyć spotkaniu OPEC w Wiedniu. Rada Strażników oznajmiła, że działania Ahmadineżada są nielegalne, prezydent jednak stwierdził, że nie zgadza się z tym orzeczeniem. Zwołano spotkanie liderów trzech sił w obecności najwyższego przywódcy, który uznał decyzję Rady Strażników za ostateczną i nakazał, by rząd się jej podporządkował, prezydent jednak uporczywie trwał przy swoim. Na początku czerwca Madżlis podjął bezprecedensowe kroki zmierzające do postawienia Ahmadineżada przed sądem pod zarzutem pogwałcenia prawa i następnego dnia prezydent został zmuszony do wyznaczenia superwizora dla ministerstwa krytykowanego przez Madżlis.

Wojna między Ahmadineżadem i Chameneim wciąż trwa i nic nie wskazuje na jej bliski koniec. Karty zostały wyłożone. Prezydent może podjąć decyzję o rezygnacji, może zostać postawiony w stan oskarżenia lub też w najlepszym razie osłabiony może nadal sprawować swą funkcję.

2 czerwca 2011 r. Mohammad Reza Bahonar, wiceprzewodniczący irańskiego parlamentu, powiedział: „Początkowo sądziliśmy, że Nauczyciel [Chamenei] jest gotów ponieść wszelkie koszty i zakończyć żywot rządu, ale potem zobaczyliśmy, że chciałby, by obecny rząd spokojnie kontynuował pracę do końca kadencji i by żywot 10 gabinetu zakończył się w sposób naturalny”. Bahonar zaapelował jednak, aby rząd zdystansował się wobec „odstępczego nurtu” w swoim łonie. Zobaczymy, którą opcję wybierze prezydent. Klęska prób zmiany systemu od środka, podejmowanych najpierw przez reformistów, a teraz także twardogłowych, dowodzi, że reżim nie jest zdolny do



wewnętrznej reformy i musi ustąpić miejsca demokratycznemu, świeckiemu systemowi.

Autor: Farhan Jahanpur

Tłumaczenie: Katarzyna Makaruk

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

## **O AUTORZE**

Farhan Jahanpur – były dziekan wydziału lingwistyki na uniwersytecie w Isfahanie, obecnie wykłada w Oksfordzie.

## **PRZYPISY**

[1] Zasada zwierzchności władzy religijnej nad świecką. (przyp. tłum.)

[2] Tzn. mahdiego, islamskiego zbawiciela. (przyp. tłum.)

[3] Zob. Iran's Stolen Revolution, Open Democracy, 18 czerwca 2009:

<http://www.opendemocracy.net/article/iran-s-stolen-election-and-what-comes-next>.

[4] Zob. Iran: What happened, where now, Open Democracy, 16 lutego 2010,

<http://www.opendemocracy.net/farhang-jahanpour/iran-what-happened-where-now>.